

Radość sporu z pytajnikiem

Szanowny Panie Redaktorze!

Pragnę podziękować za podtrzymaną we "Współczesności" Radość sporu; miło mi, że dzielę się nią z Panem /z tą radością jedynie, bo nie wierzę, żeby z tego sporu wyniknął suponowany przez Pana smutek/. Mam bowiem nadzieję, że rozmowa moja z Młodymi, skoro się nareszcie zaczęła, wprawi w ruch nie tylko pióra krytyków, ale i tych, do których swoje apele od dwóch lat adresuję: że rozblyszna w niej jaśniej i myśli o poezji i ona sama. Cieszy mnie więc i Pański artykuł i dowcipne naklejanki Mirosława Malcharka z cyklu: "Ballada turpistyczna". Z miłą nadzieją witam też zapowiedź dalszych głosów w dyskusji. A już więcej niż radość sprawia mi myśl, że dana mi będzie na koniec rozkoszna sposobność zabrania jeszcze raz głosu i że albo się z moimi cennymi Przeciwnikami zgodzę /czego nie daj Boże Apollinie!/, albo dana mi będzie okazja do wszczęcia nowego sporu o poezję, o sztukę, czyli o wyobraźnię i hierarchię uczuć człowieka w Polsce Anno 1963. Bez walki ideji nie ma życia umysłowego. Dlatego to teraz cieszę się, raduję i promienieję.

Czekałbym więc w cichym spokoju na obiecane dalsze głosy, gdyby nie ostatni Wasz "Przegląd Prasy" redagowany przez kogoś podpisującego się kryptonimem "Hadrian".

Chodzi o posądzenie mnie przez tego "Hadriana" o ... szantaż. Nigdy się nie obrażam, ale zawsze pragnę wiedzieć, co oskarżający mnie ~~robi~~ ^{mi} drogi ~~ma~~ ^{mi} zawsze Przeciwnik ma na myśli, o co mu chodzi. Zgodzi się Pan, Panie Redaktorze, że szantaż to czyn niegodny i hańbiący. A Hadrian pisze:

"Nie mało miejsca zajmuje w artykule Przybosia coś, co przypomina szantaż: uwagi, że żyjemy w drugiej połowie dwudziestego wieku, w kraju socjalistycznym, w okresie lotów kosmicznych, że należałoby zastanowić się, jaki będzie skutek społeczny poezji turpistów etc."

O co chodzi? Sformułowałszy zarzut "czegoś", co przypomina szantaż Hadrian kładzie wprawdzie po tym zdaniu dwukropek, ażeby wyliczyć, co w jego mniemaniu przypomina szantaż, ale czy Pan, Panie Redaktorze, sądzi iż fakt że żyjemy w drugiej połowie dwudziestego wieku, w kraju socjalistycznym, w okresie lotów kosmicznych itd. może być w jakikolwiek sposób zrozumiany jako szantaż, czy coś w rodzaju szantażu? Czyżby Hadrian nie znał znaczenia tego słowa? Może to lapsus calami? A może zwyczajne, a raczej nadzwyczajne, piramidalne głupstwo, które palnął bezmyślnie?

Chcę wiedzieć.

Z poważaniem

Julian Przyboś